Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 176. — Rok IV. Kraków, sobota 2 lipca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Dziś ratyfikacya umowy z Rumunią.

Ekspose ministra Skirmunta. — Obrady kom. spraw zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 czerwca.

Dziś odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych pod przewodnictwem Stan. Grabskiego w obecności ministra spraw zagranicznych Skirmunta. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł **Buzek** oświadczył, że mający być przedmiotem obrad traktat z Rumunią przedłożono komisyi zapóźno. Poseł **Rosset** zażądał umieszczenia na porządku dziennym sprawy ratyfikacyi międzynarodowego układu co do (?)łodnictwa. Poseł **Seyda** oświadczył, że Związek ludowo-narodowy uważa uchwałę podkomisyi dla spraw zagranicznych w sprawie Wileńszczyzny za niemożliwą do przyjęcia i uważa za niewłaściwe, że uchwałę tę opublikowano przed uchwałą pełnej komisyi. Stanowisko to poparł poseł **Dubanowicz** imieniem centrum narodowego. Poseł **Erdman**, przewodniczący podkomisyi, wyjaśnił, że uchwałę tę podał prasie na mocy uchwały podkomisyi.

Następnie przystąpiono do **ratyfikacyi traktatu z Rumunią**. Poseł **Perl** żądał odroczenia tej sprawy do następnego posiedzenia, posiedzenia, ponieważ kluby nie miały czasu zaznajomić się z treścią traktatu. Żądanie to poparł poseł **Chądzyński**. Inni mowcy zarzucali, że rząd zaniedbał przedłożenia tej sprawy w swoim czasie. Poseł ks. **Lutosławski** oświadczył, że wobec doniosłości tego traktatu głosować będzie za traktatem.

Komisya przeciw głosom socyalistów i NPR postanowiła przedłożyć **wniosek o ratyfikacyę** na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu.

Przystąpiono do sprawy ratyfikacyi traktatu o ustanowieniu **międzynarodowego trybunału sprawiedliwości**. Komisya uznała za niemożliwe dyskutowanie nad tą sprawą, ponieważ rząd nie przedłożył treści traktatu.

Wkońcu minister Skirmunt **złożył expose o polityce zagranicznej**. Na wniosek posła Buzka odroczono dyskusyę do następnego posiedzenia.

Sejm zostanie zwołany 26-go lipca.

Debata budżetowa. — Właściwe wakacye sejmowe rozpoczną się 30 lipca

Warszawa (tel. M.). W piątek przed południem ma się odbyć posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej, które zostało zwołane w związku z coraz to większym spadkiem marki polskiej i z ogólnemi trudnościami skarbowemi. Te trudności wywołują w kołach sejmowych ogólne poruszenie. Po jutrzejszem posiedzeniu Sejmu nastąpią przeszło 3-tygodniowe ferye, poczem **Sejm zostanie zwołany dopiero na wtorek dnia 26 lipca, celem wysłuchania expose ministra skarbu Steczkowskiego i odbycia debaty budżetowej** z okazyi tego expose, oraz przedłożenia projektu budżetu przez rząd. Posiedzenia te, jak projektują w kołach prezydyalnych sejmowych, potrwają cztery dni, tak, że **właściwe wakacye sejmowe rozpoczną się dnia 30 lipca.**

Sprawa poprawy bytu urzędników na Radzie ministrów.

Warszawa (tel. M.). W ciągu czwartku odbyły się dwa posiedzenia **rady ministrów**, pod przewodnictwem prezydenta Witosa. Na posiedzeniach tych omawiano **sprawę poprawy bytu urzędników**, a zwłaszcza postulat wypłacenia jednorazowej **zapomogi w wysokości poborów miesięcznych.** Dalej omawiano sprawę **sejmowej ordynacyi wyborczej, projekt ustawy finansowej i nowej ustawy wojskowej.**

Umorzenie zaliczek urzędników.

Warszawa (tel. M.). W kołach poselskich mówią, że nie jest wykluczone, iż **zaliczki**, udzielone swego czasu przez rząd pracownikom państwowym, **zostaną w zupełności umorzone.**

Posłowie wsch. Małopolski w obronie urzędników.

Warszawa. (PAT) Prezydyum związku posłów wschodnio-galicyjskich pod przewodnictwem posła hrabiego **Skarbka** omawiało sprawy polityczne, wewnętrzne i zagraniczne, dotyczące Galicyi Wschodniej. Uchwalono następującą rezolucyę: Związek posłów wschodnio-małopolskich wzywa rząd, aby bezzwłocznie przystąpił **do wypłacenia urzędnikom wschodnio-małopolskim odszkodowań za straty wojenne** w myśl uchwał sejmowych z dnia 25 maja 1919 roku i 20 lutego 1921.

O powołanie do życia „rady pracy".

Warszawa (tel. M.). W ministeryum pracy odbyła się konferencya dyrektorów departamentów, na której poruszono sprawę powołania do życia **rady pracy**. Również wyczerpująco była omawiana sprawa **współdziałania z prasą**; działalność bowiem ministeryum pracy jako resortu społecznego, wymaga **ciągłego kontaktu** ze społeczeństwem.

B. poseł polski przy Watykanie w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Przybył do Warszawy były poseł polski przy Watykanie, **p. Wierusz Kowalski**, który będzie przesłuchany w charakterze świadka przez komisyę sejmową spraw zagranicznych w sprawie zarzutów, poczynionych na komisyi ks. arcyb. Teodorowiczowi.

Mianowania.

Warszawa (PAT). „Monitor Polski" ogłasza: Naczelnik państwa zamianował pana wojewodę nowogrodzkiego, **Władysława Raczkiewicza**, ministrem spraw wewnętrznych, zwalniając jednocześnie z tego stanowiska pana Leopolda Skulskiego.

„Monitor Polski" ogłasza: Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 11 czerwca b. r. zatwierdził wybór pana **Kazimierza Laskowskiego** na stanowisko prezesa Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

„Monitor Polski" ogłasza: Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 10 czerwca zamianował **dr. Stefana Piechockiego, dra Witolda Prądzyńskiego, Wacława Cegiełkę, dra Pawła Gontkowskiego, Maryana Pospieszalskiego, dra Drzażdżyńskiego i Kazimierza Bełzę Ostrowskiego** dyrektorami departamentów w ministeryum byłej dzielnicy pruskiej.

——ooo——

Liga Narodów przyjęła projekt Hymansa.

Genewa (PAT). Havas. **Rada Ligi Narodów przyjęła projekt Hymansa w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.** Przedstawiciel Polski przyjął projekt z małem zastrzeżeniem. Przedstawiciel rządu litewskiego oświadczył, że przed powzięciem decyzyi musi porozumieć się ze swoim rządem.

Czesi z Niemcami

Kraków, 1 lipca.

(stm) Można Czechom odmawiać wielu przymiotów z dziedziny etycznej, ale trudno kwestyonować zręczność, a przedewszystkiem ruchliwość ich polityki. Fakt zresztą, że polityka z moralnością znajduje się często raczej w przeciwieństwie, niż w zgodzie, znacznie Czechom politykę ułatwia. Pozwala im bowiem nie mieć skrupułów i nie krępować się.

Polityka, jak wiadomo, nie jest romansem. Nie jest też romantyczną bynajmniej polityka czeska. Nie grają w niej wybitnej roli ani uczucia, ani też cnoty ogólno-ludzkie, jak wdzięczność, wierność, szczerość itd. Przy swej zręczności i ruchliwości polityka ta kieruje się czysto praktycznymi względami na realne korzyści i gospodarcze interesa, a jeżeli jest w niej jaka romantyka — to tylko we wielkości założeń i celów czysto-gospodarczej zresztą natury. W imię tych założeń i celów Czesi z jednej strony tworzą „małą koalicyę" dla pilnowania zdobyczy **poczynionych przez koalicyę** (na korzyść Czech przedewszystkiem) na słabszych zwyciężonych — a z drugiej jednocześnie dążą do zawarcia najściślejszego stosunku z **silniejszym** z pokonanych **wrogów koalicyi**, z Niemcami. Koalicyi są wdzięczni, a Niemcom — wierni i przyjaźni.

Przez pewien czas Czesi wstydliwie kryli się trochę z temi swojemi uczuciami, dokąd jeszcze czegoś od koalicyi, zwłaszcza od Francyi, potrzebowali i spodziewali się. Teraz przestali się już krępować. Wątpliwości nie pozostawia zwłaszcza ostatnie **oświadczenie prez. Masaryka**, o którem wczoraj doniosły depesze, wobec korespondenta „L'Intrasigeant", że Czesi dążą do przyjaźni z Niemcami. Zresztą dyktuje im to fatalne ich w stosunku do Niemiec położenie geograficzne.

W świetle tych faktów zrozumiałemi i **prawdopodobnemi się stają sensacyjne wynurzenia senatora czesko-niemieckiego**, poczynione przezeń wobec korespondenta „Dziennika Cieszyńskiego", w mniemaniu, że jest to członek „Ostmarku". A wynurzenia to istotnie godne uwagi.

Korespondent ów „Dziennika Ciesz.", który aż do końca utrzymał się w roli działacza niemieckiego na Górnym Śląsku wyraził zdziwienie, **dlaczego Czesi popierali Niemców w czasie plebiscytu**, a obecnie popierają w walkach z polskimi powstańcami.

— Dlaczego? — odpowiedział senator niemiecki — **dotrzymują poprostu tajnych umów w tych sprawach, zawartych z rządem berlińskim. Nigdy nie wątpiłem** — mówił dalej — **że** w odniesieniu do spraw polskich jak wogóle wszędzie **Czesi pójdą z Prusakami. W tym wypadku możemy Czechom wierzyć.** Dochowają tym razem „czeskiej wierności". Albowiem popieranie, raczej współdziałanie z Prusakami przeciw Polsce leży w inter(esie) czeskim. Znam czeski punkt widzenia z licznych wynurzeń tajnych polityków czeskich na wspólnych naradach komisyi spraw zagranicznych. Otóż po pierwsze:

Najważniejszym i najdogodniejszym rynkiem zbytu dla czeskiego przemysłu będzie Polska i musi stać się Polska. Musi Polska stać się takim terenem zbytu, bo **postarają się Niemcy czescy o to na spółkę z Prusakami przez niedopuszczenie Polski na Górny Śląsk** i przeszkodzenie zagarni(ę)ciu okręgów przemysłowych. **Polska z Gliwicami i Bytomiem**, to nie tylko Polska dla nas zamknięta, gorzej jeszcze — **groźny konkurent nasz na szerokich rynkach rosyjskich. Tu interes Czechosłowacyi jest iden-**

tyczny z interesem Rzeszy niemieckiej, gdyż tak jak my i Prusacy liczyć się muszą z ekspanzyą swego przemysłu w rolniczej i gospodarczo zależnej Polsce.

— **Cóż jednak na takie współdziałanie i sojusz czesko-niemiecki powiedzą Niemcy czescy,** uciskani przez Czechów w Egerlandzie, Sudetenlandzie, Bernie, Ołomuńcu itd. — zapytał korespondent.

— **My** mamy zawsze dalekie perspektywy na oku i **niejedno zniesiemy dziś, by mieć zysk jutro tem większy** — odpowiedział senator. Obecnie siedzimy cicho, nim się nie ułożą stosunki w Niemczech. A te stosunki ułożą się w krótkim czasie. **Zresztą już teraz wpływ Niemiec rośnie w Czechach z dniem każdym. Czescy politycy rozumieją to doskonale, że** albo zginą, albo **iść muszą** i już idą, choć lękliwie jeszcze, ze względu na Francyę, **po linii politycznej pruskiej,** w niedalekiej zaś przyszłości bez zastrzeżeń podporządkują się w zupełności dyktatowi Berlina. Względy geograficzne i gospodarcze zdziałały, że t. zw. Królestwo Czeskie od zarania swych dziejów i przez cały ciąg swych dziejów było zawsze tylko prowincyą Niemiec, a Czesi najwierniejszymi i najpojętniejszymi uczniami Germanów. **Zresztą po rozbiciu Austryi Czechosłowacya będzie tej Austryi „ersatzem".** Obecnie musimy przetrzymać. **Musi przetrzymać nasz przemysł czeski, który jest przemysłem niemieckim,** cały jest bowiem prawie w ręku niemieckim. Niema obawy, byśmy się narodowo nie mieli utrzymać w tych czasach ucisku, przetrwamy, aż przyjdzie nasza godzina. Wtenczas **Czechosłowacya to będzie niejako francuska Belgia, gdzie Francuzami będą Niemcy, a Flamandami Czesi.**

— Czy to jednak nie zbyt śmiała kombinacya — zauważył korespondent.

— Śmiała? **To jest po prostu matematyczne obliczenie** — odpowiedział senator. **Czechy są zbyt słabe militarnie,** ich zaś położenie geograficzne jest zbyt fatalne, **by mogli istnieć o własnych siłach.** Muszą się oprzeć o któregoś z sąsiadów. Na razie żyją autorytetem ententy. „A ten autorytet skończy się prędzej niż się śni imperyalistom za Sekwaną." **Czesi** to czują i jako **naród chytry przystosowują się.** Ach, gdybyżto w miejscu Polski, a choćby w Galicyi Wschodniej władała Rosya! Wtenczas trudno byłoby Niemcom przyprowadzić do rozsądku Czechów! Duszą i ciałem zaprzedali by się Czesi Moskwie. Pod opieką Rosyi Czechy także byłyby Belgią, gdzieby Niemcy byli tylko Flamandami. Ale Czesi widzą, że na razie bolszewicka Rosya jest zbyt słaba, że to jest jedynie muzyka przyszłości, a kto wie, czy jest do zrealizowania takie zetknięcie się z Rosyą. Więc idą z Berlinem. I na razie tolerują Polskę..

Jakież jednak z tego wszystkiego należy wyprowadzić **dla nas** konkluzye? Czy mamy zupełnie do Czechow „odwrócić się się tyłem", jak to mniemać się zdaje „Dziennik Cieszyński", gdzie zresztą artykuły w tej sprawie pisane są doskonale, tylko ze zbyt lokalnego punktu widzenia? Polityka państwowa nie może się powodować takimi kategorycznymi nakazami **uczuciowymi.** Czechom możemy i powinniśmy **nie ufać, nie musimy** zawierać z nimi **przyjaźni** — ale pertraktować z nimi trzeba, tylko — mając się na baczności. Przecież kontrahent, o którego prawdziwych uczuciach i intencyach jesteśmy dobrze poinformowani, jest przez to samo mniej niebezpieczny i „łatwiejszy". Tylko dobrze trzeba **pamiętać** o tem, o czem się **wie** i ukła dać się — jakby się nic nie stało. Trzeba też te swoje informacye zużyć i wyzyskać na terenie polityki zagranicznej. Ale przecież nie można żyć w permanencyi w stanie wojny ze wszystkimi sąsiadami, bo wszak już polskie przysłowie mówi, że „lepsza słomiana zgoda, niż zły proces". **Słomianość** zaś takiej zgody chyba najlepiej broni ja przed charakterem „ugody", która stanowi taki straszak. **Ugodę** można zrobić tylko na podstawie dobrego i sprawiedliwego **rozrachunku.**

Polityka i gospodarka obecnych Węgier.

Prądy germanofilskie. — Zródła niemieckiej propagandy. — Chłopi za koalicyą. Gospodarka węgierska na drodze do polepszenia. — Przykład dla Polski.

Kraków, 1 lipca.

(stm.) Niedawno mieliśmy już sposobność, na podstawie informacyi naszego korespondenta z Budapesztu, nakreślić obraz współczesnej polityki węgierskiej, przedstawiającej się dla nas niezbyt dodatnio. Obok niewątpliwych sympatyi dla Polski, przeważnie czysto platonicznych i wywołujących zupełnie fantastyczne kombinacye polityczne, i takiej samej przyjaźni dla Francyi, polityka obecnych Węgier zdradza zupełnie wyraźny prąd germanofilski. **Platoniczne** bowiem i **uczuciowe** pobudki wywołują sympatye dla obecnych przyjaciół z koalicyi, — **realne** przyczyny, które postawiły Węgrów **w obozie zwycięzonych** i w roli „ofiar" traktatu w Trianon, skłaniają ich do realnych kombinacyj politycznych z Niemcami (także nawet „via" Czechy). Słowem, — my mamy z Węgier sympatye, a Niemcy (teraz i Czesi) gospodarcze korzyści.

Naszkicowany tu przez nas obraz ogólny polityki węgierskiej znajduje potwierdzenie, wzmocnione wielu ciekawymi szczegółami dowodowymi, w spostrzeżeniach znanego budapeszteńskiego korespondenta paryskiego „Temps'a", pułkownika Reboula, który tak maluje obecną oryentacyę Budapesztu:

O ile **społeczeństwo węgierskie** stało się odporne na hasła wywrotowe, o tyle **pozostało ono pod znacznym wpływem niemieckim.** Przedewszystkiem **opinia węgierska nie przestaje wierzyć w potęgę militarną Niemiec,** nie docenia zwycięstwa sprzymierzonych, twierdząc, że Niemcy sami złożyli broń, chcąc zakończyć przelew krwi, a licząc, że pokój zostanie zawarty na zasadzie programu Wilsona. **Jest to** oczywiście **robota propagandy niemieckiej.**

Propaganda ta ma przedewszystkiem **charakter oficyalny.** Na czele **poselstwa niemieckiego** w Budapeszcie stoi **od lat jedenastu** hr. Fuerstenberg, który oczywiście doskonale zna stosunki węgierskie. **Przy poselstwie znajduje się biuro prasowe i biuro propagandy, które ma ogromny wpływ na prasę węgierską.** W ten sposób dzienniki ogłaszają jedynie nowiny, pomyślne dla Niemiec, występując ostro przeciwko Francyi, a **w kwestyi odszkodowań przyjęły całkowicie tezę niemiecką.**

Drugiem źródłem propagandy jest wielki przemysł niemiecki. Wielką działalność rozwija pod tym względem znany magnat przemysłowy niemiecki, **Stinnes, który często przebywa w Budapeszcie, kupił cztery pisma w Szopron,** w prowincyi węgierskiej, która w myśl traktatu w Trianon ma przypaść Austryi.

Ze swej strony partya militarystyczna niemiecka pracuje na Węgrzech intensywnie. — **W Budapeszcie często się widuje ludzi z otoczenia Ludendorffa,** Kappa lub gen von Lüttwitza. **Starają się oni wpłynąć na admirała Horthy'ego, naczelnika państwa, co im się podobno nie udaje.** Oprócz tego wielu obywateli węgierskich jest pochodzenia niemieckiego, co także ma wielki wpływ na ugruntowanie sympatyi filoniemieckich w państwie węgierskiem.

Po tym czarnym obrazie przechodzi jednak pułkownik Reboul i do stron jaśniejszych, które są i w polityce węgierskiej, obok gospodarki, która znajduje się na dobrej drodze do odrodzenia kraju. Więc przedewszystkiem mimo propagandy, uprawianej przez Niemców, **nie wszystkie warstwy społeczeństwa węgierskiego są nieprzychylnie usposobione do Francyi.** Istnieje **partya liberalna,** w skład której wchodzą gospodarze wiejscy i chłopi; **uchodzi ona za partyę wyraźnie antyniemiecką.**

Niestety, liberali węgierscy, których jednym z przywódców był wielki Kossuth, nie posiadają obecnie ludzi czynu. Wielu też liberałów zostało skompromitowanych w czasie rządów Karolyi'ego. **Ludność wiejska na Węgrzech nie lubi Niemców, do których odczuwa tradycyjną niechęć. A jest to klasa najbardziej pracowita i prawdopodobnie dojdzie niedługo do władzy.** Zresztą i **obecny rząd opiera się na ludności wiejskiej,** i tak prezes ministrów Bethlen, jak i hr. Banffy, minister spraw zagranicznych, są frankofilami. Również **admirał Horthy** jest podobno także **zwolennikiem polityki frankofilskiej.**

Te, mimo wszystko, filokoalicyjne nastroje dużej części Węgrów pułkownik Reboul tłomaczy psychologią Węgrów, dowodząc, ze „jest to naród rycerski, który raczej kieruje się ideałami, niż interesem. Jest to rasa, która pragnie żyć, dąży do odegrania wielkiej roli. Lecz jest to także naród, który pozwoli się unieść entuzyazmowi, który często jest niedokładny i zanadto gadatliwy". Co charakteryzuje przedewszystkiem naród węgierski, to jego wierność. I w ten sposób da się tylko wytłumaczyć przywiązanie Węgrów do Habsburgów (?). To ostatnie spostrzeżenie o „wierności dla Habsburgów" jest, zdaje się, bardzo indywidualnem spostrzeżeniem pułkownika Reboul'a.

Scharakteryzowawszy tak „polityczną politykę" rządu węgierskiego, pułkownik Reboul przechodzi do bodaj nawet bardziej interesującej polityki ekonomicznej Węgrów, którą słusznie uważa za bardzo celową i owocną. Obecnie naród węgierski wziął się do pracy. Zastosowuje on zdania p. Hegedus'a, ministra skarbu: **„Musimy sami sobie pomódz.** Musimy pracować wytrwale, niezmordowanie, aż do ostatnich granic możliwości. Postępując w ten sposób, zdobędziemy sobie i poszanowanie i pomoc Europy".

Traktat w Trianon zostawił Węgrom 32 procent ich dawnych posiadłości i 41 procent ludności (7,482.000 mieszkańców zamiast 18,265.000). Węgry zachowały **43 procent ziemi ornej,** 68 procent winnic, **35 procent bydła, 45 procent koni.** Najmniej zostawiono Węgrom drzewa, bo tylko 14 procent. W obrębie dzisiejszych Węgier pozostało **48 procent fabryk. Produkcya przemysłowa w porównaniu do czasów przedwojennych wynosi 56 procent.**

Dowodem, iż Węgry odegrają w życiu gospodarczem poważną rolę, jest **niezwykła poprawa budżetu państwowego,** dokonana przez wybitnego finansistę, **p. Hegedus'a, ministra skarbu.** Pan Hegedus przyjął to stanowisko pod warunkiem, że przez cały rok będzie mógł działać według własnej woli. **Węgrzy ustanowili więc rodzaj dyktatury finansowej** i wypełniają skrupulatnie nieraz bardzo ciężkie rozporządzenia ministra. Przedewszystkiem procent wszystkich pożyczek państwowych obniżono do 4 procent. **Państwo zabrało 20 procent wszystkich depozytów w bankach i w kasach oszczędnościowych. Podatki znacznie podniesiono. Wielcy właściciele musieli płacić** podatek, dochodzący **do 25 procent wartości ich własności.**

W ciągu dwóch miesięcy rezultat tych reform był taki, że gdy w styczniu 1921 roku frank francuski wart był 10 koron, dnia 5 maja płacono za niego 17 koron węgierskich. Korona węgierska została przyjęto na giełdę paryską.

Dodamy od siebie i po części „pro domo sua", że gdy w grudniu 1920 roku płaciło się za 1 markę polską 2 korony węgierskie, teraz płaci się 6 marek polskich za 1 koronę węgierską.

Taki jest rezultat węgierskiej pracy i samodzielności gospodarczej, naprawdę mogącej stanowić dla nas przykład do naśladowania. **Ale,** pomimo tej samodzielności, Węgrzy nie wstydzili się zaangażować dla uporządkowania swoich finansów i waluty znanego specyalistę angielskiego, który tę rzecz załatwiał w kilku południowo-amerykańskich republikach. Nawet więcej, — minister Hegedues ogłosił ten fakt w swoim czasie „urbi et orbi", zdobywając w ten sposób dla swojej gospodarki finansowej zaufanie za granicą i autorytet w kraju. Taki autorytet, gdzie się już nikogo ze „swoich" wogóle nie słucha, może i namby się przydał..

Parlament angielski o przyczynach i „ratunku" bolszewizmu.

Kraków, 1 lipca.

Angielska Izba Gmin jeszcze w roku zeszłym wyłoniła komisyę dla gromadzenia informacyi o Rosyi. W skład tej komisyi weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw, dla zadokumentowania jej apolitycznego charakteru.

Istotnie, opublikowawszy obecnie swój raport, komisya złożyła dowody bezstronności, oświetlając rzecz ze stanowiska tylko faktycznego.

Rewolucya, — czytamy w tym ciekawym memoryale, — była koniecznością z chwilą wybuchu wojny. Zapominać nie trzeba, iż **uprzemysłowienie Rosyi przeinaczyło podstawy wytwórczości**, stwarzając **daleko gorsze dla robotników warunki, niż na Zachodzie**. Przygotowano w ten sposób grunt dla agitacyi bolszewickiej, której wyniki spotęgowane zostały przez ciemnotę proletaryatu. Prawda, że ogół robotników stanowi zaledwie 3 procent ludności; to też bankructwo starego systemu tudzież tryumfy bolszewickie mogły się okazać tylko jako bezpośredni skutek wojny.

Rosyjski system transportowy, który nigdy nie stał na wysokości zadania i potrzeb państwowych, został przez wojnę doszczętnie zniszczony. Nicość biurokracyi dokonała reszty. Warsztaty kolejowe przekształcono na małe fabryki; kolejarzy zmobilizowano, posyłając ich bez broni na front; transporty wojskowe blokowały ruch kolejowy; jeszcze na początku 1917 roku **szereg nadużyć torował drogę do zburzenia państwa**. Lud petersburski głodował; generałowie buntowali się; car abdykował. Utworzył się rząd tymczasowy, gdy bolszewicy formowali rady żołnierskie i robotnicze, które ostatecznie zdezorganizowały armię i fabryki. A ponieważ oni tylko mieli cel jasno wytknięty, do którego niezachwianie ławą dążyli, — obalili Kiereńskiego, jako protest przeciwko wojnie, której nadal prowadzić nie chcieli.

Żołnierz był przemęczony, a chłopi spieszyli objąć w posiadanie ziemię, obiecaną im przez rząd tymczasowy. Utwierdziło się panowanie Lenina i Trockiego, wzmocniła je zaś obca interwencya i wojny domowe (Judenicz, Kołczak, Wrangel).

Nie wnikając w szczegóły raportu natury politycznej, zwracamy się do **dziedziny gospodarczej. Tu krach bolszewizmu jest bezwzględny.** Sowiety uspołeczniły fabryki, zaprowadzając nad niemi kontrolę. Skutek był taki, że **produkcya wciąż malała.** Chłopi, nie mogąc zaspokoić swego głodu towarowego, dla braku materyałów, zmuszeni byli zbywać swe ziarno za bezwartościowe papierki. Odpowiedź była prosta: **redukowali uprawę roli do minimum.** Stąd brak chleba. **Robotnicy fabryczni**, źle odżywiani, **porzucili tłumnie warsztaty**, aby wrócić na wieś, gdzie przynajmniej nie cierpieli głodu.

Liczba robotników fabrycznych zmalała o 50 procent; procent śmiertelności wynosił 6 proc. **Podatków bezpośrednich nikt nie płaci.**

Jako środki ratunku komisya wskazuje: usunięcie trudności transportowych przez przywóz lokomotyw zagranicznych. **Wznowienie handlu przez przyciąganie obcych kapitałów.** Zapewnienie im bezpieczeństwa przeciw konfiskacie. **Reforma aprowizacyi.** Pogodzenie się z chłopami i ze związkami robotniczymi.

Dotąd nie udało się bolszewikom uporać się choćby z częścią tych trudności. Wynika stąd, że **koniec bolszewizmu nie jest daleki.**

Może dlatego Anglia wysłała misyę do Rosyi, celem zbadania stosunków tamtejszych ze stanowiska gospodarczego. Albowiem Anglia na wszystko ma zawsze oko. Gdy to jest potrzebne, gotowa jest ratować bolszewizm, ale przedewszystkiem — Rosyę, jako rynek zbytu i źródło surowców. Od tej „ekonomii" zaś bardzo łatwo jest przejść do polityki, której cele dla Anglii w stosunku do Rosyi są zawsze te same.

Dla uzupełnienia tych wyżej przytoczonych danych komisyi o położeniu gospodarczem Rosyi, wymownych, lecz zbyt ogólnych, warto przytoczyć dane cyfrowe o upadku produkcyi w Rosyi, **podane przez samego Krasina.** Są one wymowniejsze od wszelkich komentarzy. Stosunek obecnej produkcyi do przedwojennej przedstawia się jak następuje: **żelaza** produkuje Rosya 1 setną ilości przedwojennej, **węgla** 1 piątą część, **bawełny** 1 trzydziestą część, lnu 1 czwartą część, **złota** 1 dziewiątą część, **soli** 1 siódmą część, **buraków** 1 czwartą część, **zboża** 1 dziesiątą część, **mięsa** 1 siódmą część, **ryb** 1 dziesiątą część, **mleka i masła** 1 dwunastą część **jaj** 1 sześćdziesiątą część przedwojennej liczby. Dodajmy, że o wzmożeniu tej produkcyi trudno myśleć także z powodów technicznych, gdy maszyny i przyrządy przeważnie są zepsute i poniszczone. To samo w transporcie. — na uzupełnienie jakie takie tylko parku przewozowego Rosya musiałaby wydać około półtora miliarda w złocie, którego niema...

W tych warunkach o „ratunku" bolszewizmu, jako systemu państwowego, nawet Anglia myśleć nie może, ani oczywiście nie chce. Chce i może natomiast myśleć o likwidacyi bolszewizmu, o pożarciu Rosyi, do czego jest już gotowa, choćby do spółki z Niemcami.

ZYGZAKI.

„Polska krajem... miliarderów".

(l.) Tragiczny fakt ciągłej dewaluacyi marki polskiej, który tak boleśnie daje się każdemu odczuwać, dostarcza Francuzom tematu do rozmaitych żartobliwo-lekkich artykułów, które są obrazem gorzkiej dla nas prawdy i które przeczytane przez polskiego czytelnika muszą mimowoli wywołać mu na usta okrzyk: Dobrze wam się śmiać!...

Między innymi warszawski korespondent „Matin'a" w taki oto migawkowo-ironiczny sposób podaje świeżo swe wrażenia z Warszawy:

„Przybywszy do stolicy Polski — pisze ów Francuz — przypomniałem sobie pewną partyę pokera, rozgrywaną przez zubożałych magnatów, którzy nie chcąc zdradzić swego ubóstwa przed galeryą widzów klubowych, umówili się po cichu między sobą, iż odtąd pięć „ludwików" będzie między nimi miało wartość tylko dwudziestu „sous"; w ten sposób, bez żadnego ryzyka mogli imponować „galeryi" obracając dużemi sumami..

Życie w Warszawie podobnem jest zupełnie do tej szacherskiej partyi pokera.

Gdy ktoś nieświadomy stanu rzeczy wmiesza się w tę grę, osłupiały jest z początku ogromem kwot, które wymienia się tu przy każdej sposobności.

Z chwilą jednak, gdy raz przeniknąłeś to niewinne szacherstwo, czujesz się już zupełnie swobodny, doznajesz nawet równocześnie dość miłego uczucia, uświadamiając sobie, iż nagle stałeś się nieprawdopodobnie bogatym.

Przed rokiem jeszcze przybywając do Warszawy z frankami francuskimi musiał człowiek przekreślić jedno zero w zapiskach swoich wydatków, aby zdać sobie sprawę z ilości wydanych pieniędzy. — Dziś trzeba już przekreślać dwa zera z ogólnej sumy rozchodów, marka polska bowiem równa się dziś jednemu centymowi. I każdym razem Francuz dokonujący owej amputacyi staje w obliczu miłej niespodzianki, przekonuje się bowiem, że żyje się tu wprost za darmo.

Wchodzisz n. p. pierwszorzędnej restauracyi: podają ci obiad za 60 mk., t. j. 12 „sous", ponadto kelner nie przyjmuje żadnego napiwku. Wszystkie restauracye, dla których ujednostajniono tę cenę 60 marek za obiad (obiady t. zw. Anuszowskie przyp. red.) wychodzą zupełnie na swoje, gdyż w tym błogosławionym kraju jajo kosztuje jedno „sous", a unt masła 95 centimów.

To samo daje się zauważyć we wszystkich niemal towarach. Wyjątek stanowią tu tylko wina francuskie i perfumy paryskiej marki, podatek od zbytku, bardzo wysokie opłaty celne podniosły jeszcze cenę tych artykułów. Nie znaczy to jednak, aby Warszawa odmawiała sobie tych niepotrzebnych rzeczy, wobec zwrotnego spadku marki polskiej lu-

ALEKS. JORDAENS

Przygoda malarza Rawskiego.

(Dokończenie).

— Klarysso! — szeptał namiętnie — rozpalasz moje zmysły niewysłowioną, szaloną rozkoszą. Widzisz jak drżę i palę się, ogarnięty płomieniem żywiołowego pożaru miłości, który tylko ty jedna, moja piękna, możesz ugasić.

— Więc go ugaszę... ugaszę... — szepnęła z ustami na ustach i wśród pocałunków przeprowadziła go do przyległej, zasłoniętej kotarą komnaty.

Rawski przez zaciemnione, przesłonięte żądzą oczy ujrzał wspaniałą, bogatą, wytworną sypialnię, w której znajdowało się to wszystko, co tylko wyszukany wykwint dać może.

Na środku stało ogromne, rzeźbione łoże, zasłane śnieżną bielą pościeli i przecudnemi koronkami.

Wkrótce oczy Rawskiego zasnuły się mgłą, w której już nie widział nic, tylko Klaryssę.

A nielada mistrzynią w dziedzinie miłości była ona. Pomagały jej do tego wymowne oczy, które umiała na swój sposób zmrużać i otwierać, przyczem jej lśniące źrenice wydawały niezrównany blask, a spojrzenia były tak wymowne, że musiały skruszyć wszelką obojętność i podnieść ją aż do granic bezpamiętnej rozkoszy oraz wzbudzić nienasycone pożądanie i pragnienie aż do granic cierpienia.

Ogarnęło go uczucie nigdy niezaznanego, przeczuwanego ledwie szczęścia, którem chciał się upić, aż do szału i zapomnienia.

I upijał się.

Upijał się białem, cudnem ciałem Klaryssy, którem mu zabłysnęła znienacka przed zdumionemi oczyma. Samo patrzenie na nią wydawało się Rawskiemu najwyższem szczęściem, a cóż dopiero, gdy dotknął się tego ciała oszalałemi, spragnionemi ustami podziwiającego i upojonego miłością człowieka. Pochyliła się na wspaniałe łoże, a on przylgnąwszy do niej uczuł nieludzką wprost rozkosz. Zagrały zmysły i nerwy potężną, dziką żądzą. Uczuł się przytłoczony jej ciężarem i objęty gwałtownym uściskiem. Zęby poczęły mu szczękać, oczy zalała krew, ręce dygotały od dzikiego, rozkosznego szału. Uczuł, że omdlewa...

III.

Seans u doktora Wiślickiego skończył się. Zaświecono lampy, których światło zrazu raziło nasz wzrok. Zmęczeni i wyczerpani rozmawialiśmy jednak z sobą, dzieląc się nawzajem spostrzeżeniami i nasuwającemi się uwagami.

Wkrótce rozmowa zeszła na Rawskiego. Zaczęliśmy się dziwić jego wyjściu, oraz komentować je różnorodnie.

— Co mu się mogło stać, tak oczekiwał Ossiana i tak się nim interesował.

— Wiecie panowie, uważałem dobrze, że wyszedł wtedy, gdy ten cień bladej twarzy przed nim się zatrzymał.

— Ano, niema innej rady, tylko jutro od niego samego dowiemy się, co to było.

Wyszliśmy razem, a ponieważ każdy z nas mieszkał w innej stronie, przed bramą domu pożegnaliśmy się i rozeszli.

Nazajutrz udał się do Rawskiego redaktor Zatorski, lecz zastał drzwi mieszkania zamknięte.

Następnego dnia wieczorem zeszliśmy się wszyscy jak było umówione u doktora Orwida. Po przywitaniu się pytał jeden drugiego:

— I cóż Rawski? Co się z nim dzieje?

— Nie widziałem go od tego wieczoru.

— Pewnie dziś tu będzie.

Lecz minęła godzina, a Rawski nie nadchodził. Zaciekawieni co się z nim stało, uradziliśmy, aby jeden z nas poszedł zaraz do niego.

Jakoż postanowiłem ja to uczynić i obiecałem rychło wrócić wraz z Rawskim.

Mieszkanie jego znajdowało się opodal, za dziesięć minut byłem już na miejscu.

Zadzwoniłem raz i drugi, lecz nikt nie otwierał, zacząłem zatem głośno pukać, ale i to napróżno. Zniecierpliwiony począłem walić pięścią w drzwi.

Na ten odgłos wyszła z sąsiednich drzwi służąca i rzekła:

— Pan Rawski już od dwóch dni nie był wcale w domu.

Nieuspokojony tą odpowiedzią wstąpiłem po drodze do stróża, lecz tenże tylko potwierdził słowa służącej.

Wróciłem zatem do czekających przyjaciół, a doniesienie moje wywołało zaniepokojenie i różne domysły.

Przez tydzień co dnia zachodziliśmy do Rawskiego, a nie zastając go postanowiliśmy zawołać ślusarza i kazać drzwi otworzyć.

Po otwarciu nie zastaliśmy tam nic, coby dało jakiekolwiek objaśnienie co do jego zniknięcia.

Wszystkie rzeczy były w jak największym porządku, ani śladu jakiejś kartki lub korespondencyi wyświetlającej ten fakt.

Ogarnął nas duży niepokój i postanowiliśmy zbadać tę sprawę. Wysiłki nasze jednak w tym kierunku okazały się próżne.

Po dziesięciu dniach daliśmy notatki do dzienników, zawiadamiające o tajemniczem zniknięciu malarza Rawskiego i z prośbą, aby, jeśli ktokolwiek wie coś o nim lub go widział, doniósł o tem profesorowi Wiślickiemu.

Czekaliśmy tak miesiąc jeden i drugi, lecz po Rawskim ślad wszelki zaginął i nikt nie mógł dać o nim żadnego wyjaśnienia. Wszystkie poszukiwania okazały się bez skutku.

IV.

Minęły trzy lata. Żyliśmy ciągle w tem samem kółku przyjaciół, a nieomal zawsze gdyśmy się spotkali wspominaliśmy o Rawskim.

dzie nie zdają sobie już sprawy ze swych wydatków i najnieprawdopodobniejsze ekstrawagancye budżetowe są uważane tu jako zupełnie normalne. I tak widziałem n. p. jak sąsiad mój, pawien Polak, który zjadł w restauracyi obiad za 60, zamówił na końcu flaszkę szampana, za którą zapłacił 12.000 marek.

Inne towary robione nawet z surowców zagranicznych są o 40 do 50 proc. tańsze niż gdzieindziej. Doskonałą koszulę z angielskiego zefiru, któraby kosztowała w Paryżu około 30 franków, dostaje się tu za 1600 mk. (skreślić 2 zera), ubranie z czystej wełny angielskiej, robione na miarę przez najlepszego krawca kosztuje tylko 26.000 mk. (skreślić 2 zera).

Ludność miejscowa nie uskarża się zupełnie (!) na te ceny, pozornie przerażające. (Tak się panu zdaje, panie Francuzie; przyp. red.) gdyż zarobki są zastosowane do tej wysokości. Dochody roczne w kwocie 5—6 milionów marek są w Warszawie na porządku dziennym. (Obserwacye niezbyt ściśle; przyp. red.). To też nic dziwnego, że piętnaście teatrów warszawskich zamyka swe kasy przed przedstawieniem i każdy z nich ma półmilionowy dochód za jeden wieczór. Za rok bilet teatralny będzie kosztował tu może 5000 lub 10.000 mk. i teatry zawsze będą przepełnione, w gruncie rzeczy bowiem cyfry nie mają tu żadnego znaczenia.

Jedna (?) kategorya mieszkańców ma tu tylko powód do skargi: są to właściciele nieruchomości. Drakońska ustawa zabrania im podnosić ceny czynszów, z czego wynika, iż jegomość, który płaci 12.000 mk. za butelkę szampana, mieszka we wspaniałem mieszkaniu o sześciu pokojach, z całym komfortem za 26 franków rocznie.

Konsekwencyą tego wszystkiego jest również dewalucya milionera. Milioner w Warszawie wywołuje ogólne politowanie i w nowym słowniku polskim termin ten jest synonimem nędzarza (wielu z pośród nas zgodziłoby się na tę nędzę; przyp. red.). Aby mieć prawo nazwania się bogatym, trzeba być miliarderem. Polska bardziej niż Ameryka stała się dziś krajem miliarderów. Prawda natomiast, że dolar wart jest dziś z górą 2 tysiące marek!"

Oto refleksye Paryżanina. Nietylko jednak wywołują one nam na usta słowa: Dobrze wam się śmiać!... lecz powinny być dla nas nauczką, że żyjąc swobodnie u siebie i płacąc 12.000 mk. za flaszkę szampana, winniśmy nie zapominać o tem, iż obserwują nas na każdym kroku oczy „sprzymierzone" wprawdzie, lecz niejednokrotnie dość złośliwe!...

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Teobalda

Wschód słońca: 4·53.

Zachód słońca: 9·13.

Długość dnia: 16·20.

Piątek **1** Lipca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: „Tumor Mózgowicz".
Sobota: „Orlątko".
Niedziela: „Orlątko".

TEATR „BAGATELA"

Piątek: „Porwanie Sabinek".

TEATR POWSZECHNY

Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Wesele Fonsia".
Niedziela popołudniu: „Major ułanów", wieczór: „Wesele Fonsia".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: „Wróg kobiet".
Sobota: „Błękitny mazur".
Niedziela popołudniu: „Wróg kobiet", wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona we własnym programie choreograficznym oraz występ pierwszorzędnych artytów. Początek o godz. 11 i pół.

—ooo—

Intronizacya biskupa łódzkiego

(Kr.) Z powodu intronizacyi biskupa łódzkiego W. Tymienieckiego odbyły się uroczyste obrzędy w katedrze św. Stanisława Kostki, wspaniale ad hoc przystrojonej w zieleń i dywany, z szczególniejszem uwzględnieniem wielkiego ołtarza i głównej nawy. Na zewnątrz ustawioną była brama tryumfalna, dwa prowizoryczne ołtarze i ambona.

Na powitanie kard. Kakowskiego zjawili się na dworcu ks. biskup Tymieniecki na czele duchowieństwa, oraz dostojnicy z wojewodą Kamieńskim.

Ks. kardynał wraz ze świtą po przemówieniach powitalnych udał się samochodem do katedry. — Przed bramą tryumfalną kardynał przywdział uroczyste szaty i z pastorałem w ręku pod baldachimem podążył w procesyi przed wielki ołtarz.

Po odmówieniu modłów i odśpiewaniu pieśni religijnych wygłosił wzniosłego przemówienia biskupa-nominata ks. Tymienieckiego. Następnie odczytane zostały bulle papieskie po łacinie o erygowaniu dyecezyi łódzkiej i nominacyi ks. Tymienieckiego na biskupa tejże, poczem ks. kanonik Wyrzykowski wyjaśnił z ambony treść tych dokumentów.

Po przemówieniu J. Eminencyi ks. kardynała, w którem streścił historyę starań o utworzenie dyecezyi łódzkiej polecił tenże Bogu wiernych całej dyecezyi.

Po uroczystem „Te Deum" i udzieleniu pasterskiego błogosławieństwa J. Emin. zaintonował hymn „Boże coś Polskę", poczem tłum pobożnych odprowadził arcypasterza do jego apartamentów przygotowanych w mieszkaniu ks. biskupa Tymienieckiego.

Zjazd katolicki w Warszawie.

Zjazd katolicki odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 września b. r. Obrady Zjazdu odbywać się będą tak na zebraniach plenarnych, jak i w 7 sekcyach: a) spraw religijnych, b) spraw społecznych, c) oświatowo-wychowawczej, d) prasowo-literackiej, e) dobroczynności, f) stowarzyszeniowej i g) sztuki kościelnej. W związku z organizacyą Zjazdu odbędą się nabożeństwa w kościołach, oratoryum, akademia, wiece ludowe i uroczysty pochód przez ulice stolicy. Świadectwem udziału w Zjeździe Katolickim będzie karta uczestnictwa, dająca prawo wstępu na plenarne i sekcyjne zebrania, na nabożeństwa i rezerwowane miejsce w pochodzie, kosztować będzie 100 marek. Dla sprawności Zjazdu i dla wygody jego uczestników powołano do życia cały szereg komisyi. Komisyę organizacyjną, referatową, prasową, finansową, obchodową. Komisya obchodowa podzielona została na następujące podkomisye: a) sekretaryat, b) informacyjna, c) przyjęciowa, d) kolejowa, e) teatralno-artystyczna, f) dekoracyjna, g) pochodowa, h) mieszkaniowa, i) aprowizacyjna. Wszystkie zgłoszenia tak do poszczególnych komisyi, jak i po kartę uczestnictwa kierować należy pod adresem: Komitet Organizacyjny w Warszawie, Miodowa

Mordercy rannych przed sądem.

Na rozpoczętym wczoraj w Lipsku procesie o zbrodnie wojenne przeciwko generałowi **Stengerowi** i majorowi Cruziusowi — jak donosi „Danziger Ztg." — przytoczył oskarżyciel, że Stenger wydał rozkaz zabijania rannych nieprzyjaciół na polu bitwy. W myśl tego rozkazu gdy major Cruzius zwiedzał pole bitwy wraz z majorem Gillerem, ten ostatni trącił nogą podoficera francuskiego, sądząc, że jest to trup; gdy Francuz pod wpływem uderzenia otworzył oczy, major Cruzius rozkazał żołnierzom niemieckim dobić rannego. Żołnierze sprzeciwili się temu i dopiero na skutek przypomnienia rozkazu generała Stengera dokonano morderstwa. Oskarżony gen. Stenger ukazał się na sali posiedzeń w mundurze udekorowanym orderami; zaprzeczył on, jakoby wydał podobny rozkaz.

Dlaczego brak u nas zboża?

(T) Przed tut. władzami toczy się śledztwo przeciwko właścicielowi firmy spedycyjnej Urbachowi, zam. przy ul. Józefa w Krakowie.

Urbach przed pewnym czasem uprawiał na wielką skalę pasek zbożowy i cukrowy. Przy pomocy specyalnych swoich dostawców nabywał Urbach wielkie ilości zboża z Wschodniej Małopolski, które potem puszczał na pasek w Zach. Małopolsce lub też częściowo wywoził zagranicę.

Firma ta wysyłała nabyte zboże zagranicę na obce pozwolenia jako cykoryę, cukierki, mydło itd. Stwierdzono, że Urbach zdołał w ten sposób wywieść całe pociągi zboża. Dziwnem conajmniej może się wydawać, jak nasze władze graniczne czuwają, kiedy się takie ilości zboża przewozi drogą szmuglu zagranicę.

Telefony w Krakowie będą ulepszone.

O dokuczliwych wadach naszych telefonów pisaliśmy niejednokrotnie, co wreszcie, łącznie z przedstawieniami Izby handlowej, wywarło pewne wrażenie w Warszawie. Obecnie nadesłało ministerstwo poczt i telegrafów na ręce Izby handlowej i przemysłowej wyczerpujące wyjaśnienie w tej sprawie.

Z wyjaśnienia tego wynika, że **przyczyny wadliwego funkcyonowania centrali mają swoje źródło w zużyciu części składowych**, aparatów oraz niemożliwości zastąpienia ich nowymi. **System automatów, zastosowany w Krakowie, został przez samego wynalazcę uznany za niepraktyczny i zupełnie zarzucony.** Z tego powodu fabryki części zapasowych do tego systemu zaniechały obecnie ich produkcyi, tak, że zamówione w Wiedniu przez dyrekcyę krakowską jeszcze w roku 1919 części zapasowe dotychczas nie zostały wykonane.

Traktując poważnie potrzeby Krakowa, co do poprawy komunikacyi telefonicznej, ministerstwo przeprowadziło już badania stanu centrali i jej potrzeb przez specyalne komisye rzeczoznawców i nie bacząc na wielkie wydatki, **przystępuje do produkowania części zapasowych w Warszawie**, czyniąc jednocześnie starania o otrzymanie takowych w Wiedniu.

Ministerstwo ma nadzieję, że przez zastosowanie środków nadzwyczajnych uda mu się

Pewnego pogodnego wiosennego dnia postanowiliśmy odbyć wspólną wycieczkę i udać się koleją do oddalonego miasteczka, raczej wsi, posiadającej wyjątkowo piękne położenie i opuszczony zamek.

Wsiedliśmy wczesnym rankiem do pociągu, który nas zawiózł w oznaczone miejsce. Wyszedłszy z wagonu napawaliśmy się pięknością okolicy tej miejscowości. Wzgórza pokryte lasami przedstawiały barwny, malowniczy widok.

Obok nas biegł w wesołych podskokach wyżeł doktora Wiślickiego, Azor.

Pragnęliśmy nadewszystko widzieć znajdujący się tutaj opustoszały zamek, będący niegdyś siedzibą wymarłej już dziś magnackiej rodziny. Zamek, widny zdala, dla swej malowniczości i stylu był ciekawym okazem architektury. Chcąc się do niego dostać jak najprędzej, zatrzymaliśmy idącego kmiotka pytaniem:

— Którędy tu ojcze najbliżej do zamku?

Chłop zmierzył nas ciekawem spojrzeniem i utkwił w nas niedowierzająco oczy.

— Do zamku? W imię Ojca i Syna — przeżegnał się — a poco to panowie chcecie tam iść?

— Chcieliśmy zwiedzić go i obejrzeć!

— To panowie chyba nie wiecie, że w tym zamku są duchy i okrutnie straszy, a czasem pokazuje się biała kobieta. Z nas nikt się nawet do niego nie zbliża, a gdy zaś już tak wypadnie, to się żegnamy i modlimy, a i tak strach wielki nas bierze. Pamiętam, gdym był małym chłopakiem, to długo ludzie uspokoić się nie mogli, bo opowiadali, że w jednym pokoju zamkowym znaleziono kościotrupa. Pochowali go tu na cmentarzu.

Ciekawość nasza wzrastała, nie zważając na odradzanie chłopa i jego przestrach, wypytawszy się o drogę ruszyliśmy.

Wiodąca do zamku droga była wspaniała, co chwilę wyłaniały się nowe, coraz piękniejsze widoki, którymi napawaliśmy oczy.

Nagle z zakrętu ukazał się przed nami zamek. Była to bogata budowla sięgająca dawnych czasów, a mająca przybudowane skrzydło w ośmnastym wieku. Mury trzymały się jeszcze doskonale, lecz wiała od nich pustka i zimno.

— Wejdźmy do środka, rzekł profesor Wiślicki, i skierował swe kroki ku bramie, a za nim my wszyscy.

Przeszliśmy obszerną sień i zwrócili się w prawo.

Znaleźliśmy się w obszernej komnacie, o kilku szerokich oknach. Na ścianach trzymały się jeszcze resztki obicia i gobelinów, przedstawiające sceny myśliwskie i miłosne.

Pies doktora Wiślickiego widząc uchylone drzwi następnego pokoju wbiegł tam i zaraz usłyszeliśmy krótkie naszczekiwanie.

— Oho! Azor coś tam znalazł. Szczeka na trwogę. Znam to.

Za moment skamienieli z przerażenia staliśmy u wspaniałego łoża w stylu Ludwika XVI, na którem leżała zbutwiała teraz, ongiś wspaniała batystowa pościel z monogramami i koronami. Resztki poszarpanej matinki kobiecej, pantofelek z bronzowej złoconej skóry, pończocha — a na tem wszystkiem zwłoki mężczyzny, szkielet już, odziany w znaną nam ach! tak dobrze aksamitną kurtkę...

Czułem, że mi się włosy podniosły na głowie. Spojrzałem po twarzach, twarz każdego była blada jak ściana. Ni potrzebowaliśmy słów.

To był Rawski!

Koniec.

Apoteoza zbrodni.

Po tragedyi w 20 p. p.

Dwie świeże mogiły jako epilog strasznej tragedyi przybyły na cmentarzach. Każda tragedya budzi refleksye — zbudziła więc je i ta. Padły ofiarą dwa życia — lecz po tej tragedyi następuje druga: tysiąckroć straszniejsza. Tragedya szarpania czci człowieka, który doczekawszy się w twardej żołnierskiej służbie siwego włosa padł od morderczej kuli na posterunku. Zamordowany i morderca byli żołnierzami, obaj oficerami sztabowymi. Obaj zamilkli na zawsze, lecz nad ich świeżemi mogiłami rozwinęła sztandar stugębna fama i ofiarą tejże pada człowiek, który się już bronić nie może.

Nie tykajmy osób — mówmy jednak o czynie! Czyn zaś był zbrodnią, skrytobójczem morderstwem, przed którem wzdrygnąć się powinna każda uczciwa dusza. Histerya tłumu ma rozmaite objawy, a najzwyczajniejszym: apoteoza zbrodni. Przykładów mieliśmy dość: jednym z ostatnich: obrzucenie kwiatami Grodzkiego. Kimkolwiek był morderca, jeśliby nim był nawet bohater ozdobiony krzyżami waleczności — popełnił jednak zbrodnię, jaką nietylko ustawa, ale każde ludzkie sumienie napiętnować musi. A jeśli już to sumienie zrezygnowałoby ze sądu nad tym, którego już niema, zrezygnować jednak nie może z obrony czci tego, który był ofiarą tej zbrodni.

Jedno z pism krakowskich pomieściło artykuł opisujący dwa smutne pogrzeby: mordercy i zamordowanego. W pierwszym z nich opisane prawie całe życie mordercy. Opisany cały orszak, kwiecie, mowy nadgrobne. Zmarły wyszczególniony tam jako bohater narodowy i porównany z Wołodyjowskim. O drugim zamordowanym króciutka wzmianka: odbył się pogrzeb... Nie wspomniano nawet o łzach osieroconej bezwinnie rodziny, które cicho na trumnę jego padły, a głośniejsze być winny od wszelkich tradycyjnych mów pogrzebowych.

„Zamordował go — więc musiał mieć powód, a jeśli miał powód, to zamordowany zasłużył na to, a jeśli zasłużył to był łotrem". Serce się ściska, gdy takie rozumowanie słyszy się często i wyłącznie od tych, którzy zamordowanego nie znali.

Ś. p. ppułkownik Madurowicz, to znana w Krakowie siwa, szanowna postać. Surowy, na twardym żołnierskim wychowany chlebie, znał tylko jedno: obowiązek i cześć munduru, który nosił. Najlepszym dowodem kim był, niech posłuży fakt, iż do ostatniej godziny swego życia piastował najwyższą honorową godność oficerską pochodzącą z wyboru: godność członka Sądów honorowych oficerów sztabowych, których w korpusie oficerskim w całej Rzeczypospolitej jest zaledwie kilkudziesięciu.

Jeśli pasmo jego twardego szlachetnego żywota przerwał czyn szaleńca, jeśli ten ostatni popełnił straszną pomyłkę, jeśli nie mógł czy nie umiał znaleźć innej rycerskiej drogi porachunku, lecz wybrał najniższą i najpodlejszą: drogę zbrodni, jeśli go nie nazwiemy zbrodniarzem lecz szaleńcem, to nie wolno nam — na Boga! — apoteozować samego czynu, który był i pozostanie zbrodnią! Nie wolno nam wysnuwać żadnych bezpodstawnych wniosków, nie wolno nam plwać na czyste i ciche łzy, które na mogiłę przeczystego żołnierza, padłego na posterunku w wykonywaniu twardej jego służby, spłynęły.

Major Dr. Tadeusz Piotrowski.

---

przywrócić sprawne funkcyonowanie istniejącej centrali do czasu, gdy względy finansowe pozwolą na **zastąpienie jej centralą systemu więcej doskonałego,** (Prawdopodobnie uczyni to już Tow. „Cedegren", któremu, jak wiadomo telefony i w Krakowie zostały wydzierżawione.

Ujęcie niebezpiecznych bandytów.

(T) Organa policyjne w Krakowie wpadły na trop bardzo dobrze zorganizowanej szajki „hochstaplerów" w „lepszym" gatunku.

Z zeznań przychwyconych wynika, że posiadali oni nawet specyalne garaże automobilowe w Krakowie oraz w Warszawie i nierzadko urządzali sobie wyprawy czasem w bardzo odległe okolice.

Policya krakowska pochwyciła w swe ręce głównych przywódców tej szajki w osobach 31-letniego Mikołaja Lukattiego, rodem z Boblówki Wielkiej w pow. Płoskirowskim, oraz 32-letniego Wasyla Semczuka, b. oficera armii Denikina, pochodzącego również z pow. Płoskirowskiego.

Lukattie przed kilku tygodniami zwrócił się w Krakowie do Zofii C. z propozycyą objęcia służby u pewnej bardzo bogatej rodziny.

Lukattie zaznaczył jej przytem, że chodzi tu o kradzież drogocennych biżuteryi, jakie się w posiadaniu owej rodziny znajdują, po dokonaniu której mogliby razem uciec automobilem do Warszawy.

W Warszawie zaś miała p. C. wejść w porozumienie z pewnym panem, któryby jej ułatwiał w dalszym ciągu owe kradzieże. Tytułem kosztów, któreby mogła p. C. ponieść w wykonaniu niniejszego projektu, wręczył jej Lukattie wówczas parę tysięcy marek.

Atoli p. C. nie dała się namówić do tych celów i doniosła o tem dyrekcyi policyi, która obu przywódców przyaresztowała. P. C. zeznaje, że Lukattie tłómaczył jej przeróżne iście szatańskie pomysły, przy pomocy których mogłaby dojść w przeciągu krótkiego czasu do milionowego majątku.

Jak się w ciągu dochodzeń okazało, obaj wspólnicy posiadali w Krakowie garaż automobilowy przy ul. Dajwór l. 22.

Lukattie i jego towarzysz, obaj z zawodu automechanicy, prowadzili w Krakowie życie nad wyraz wystawne i bez trosk, przyczem robili wrażenie bardzo układnych i inteligentnych ludzi.

Stwierdzono, że dopuścili się oni całego szeregu bardzo śmiałych i sprytnie pomyślanych kradzieży w Warszawie, gdzie oczywista mają całą dobrze zorganizowaną sforę swych wspólników.

Przy aresztowanych znaleziono wiele kompromitującego materyału i różne, bardzo problematycznego znaczenia telegramy.

Zachodzi prawdopodobieństwo, że mamy tu do czynienia ze szpiegami, których u nas nie brak. Wskazują na to depesze szyfrowane po rosyjsku i ukraińsku. Dalsze dochodzenia w toku.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Wobec niezwykłego zainteresowania sztuką St. Witkiewicza „Tumor Mózgowicz". Dyrekcya dodaje dzisiaj jeszcze jedno przedstawienie tej oryginalnej nowości dla tych licznych osób, które już nie mogły otrzymać zaproszeń i biletów na premierę. Ponieważ sezon się kończy więcej przedstawień „Tumor Mózgowicza" nie będzie. Ostatnie dwa dni wypełni niegrane od trzech tygodni, a z wielu stron żądane „Orlątko", będzie to 54 i 55 przedstawienie tej najbardziej sukcesowej sztuki teatru krak. W obu przedstawieniach rolę tyt. gra p. Białkowski.

Z TEATRU NOWOŚCI. W piątek „Wróg kobiet", w sobotę wznowienie „Błękitnego mazura". Pierwszy występ M. Czernekównej i E. Pilarskiego po powrocie z urlopu. W niedzielę „Cnotliwa Zuzanna" z Czernekówną w roli tytułowej. W roli Huberta wystąpi p. Ciesielski, a Renego p. Mieżyński.

(T) **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** W poniedziałek 4 lipca o godz. 6 popoł. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady m. Na porządku dziennym m. innemi sprawa zamiany gruntów między gm. m. Krakowa a OO. Dominikanami przy ul. Wielopole, reorganizacya Teatru powszechnego, zaprowadzenie samoistnego podatku spożywczego miejskiego, subwencya na Wianki i in. Posiedzenie rozpocznie się dyskusyą nad sprawą bezpieczeństwa publicznego w Krakowie.

(T) **NARESZCIE NASTĄPI WYBÓR WICEPREZYDENTÓW.** We czwartek 7 lipca o godz. 6 popoł. odbędzie się tajne posiedzenie Rady m. dla wyboru 2 wiceprezydentów stosownie do uchwalonej przez Sejm dn. 14 czerwca ustawy, zmieniającej statut miejski w kierunku pomnożenia liczby wiceprezydentów z 3 na 4 i zniesienia ich numeracyi.

DAR NA RZECZ POWRACAJĄCYCH Z ROSYI RODAKÓW. Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie ofiarowało na rzecz powracających z Rosyi rodaków kwotę 140.000 mk., za ten hojny dar, który oby jaknajliczniejszych znalazł naśladowców, wyraża Dyrekcyi Towarzystwa Prezydyum m. gorące podziękowanie.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE urządza dziesięciodniową wycieczkę do Warszawy, Torunia, Gdańska, Pucka i Poznania. Wyjazd 9-go lipca pociągiem wieczornym do Warszawy. Informacyi udziela biuro P. T. K., Grodzka 64, II p., między godz. 6—7 wieczorem.

TOW. ARTYSTÓW POL. „SZTUKA". Dnia 27-go czerwca odbyło się walne zebranie członków Tow. art. pol. „Sztuka", na którem ukonstytuował się wydział na r. 1921-22. Do wydziału wybrani zostali: prezes Stefan Filipkiewicz, wiceprezes Teodor Axentowicz, sekretarz Ignacy Pieńkowski, skarbnik Stanisław Kamocki.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH. Wobec powstania całego szeregu zawodowych związków pracowników kolejowych celem strzeżenia szczególnych praw, jak związku inżynierów, maszynistów i t. d., zorganizowali się i kolejowi urzędnicy administracyjny (dawniejszego statusu II b) w odrębnym związku, nie wykluczającym przynależności do organizacyi ogólnych.

Zrzeszenie to było tem konieczniejsze, że urzędnicy ci, stanowiący właściwy trzon pracowników kolejowych, na których spoczywa cała odpowiedzialność służbowa zarówno w urzędach centralnych jak i w t. zw. egzekutywie, traktowani są pod względem materyalnym po macoszemu, a ponadto doznają rozlicznych trudności w uzyskaniu przynależnych im stanowisk naczelnych. Organizacya obejmuje cały obszar Państwa, a Sekcya krakowska rozciąga się na Dyrekcyę krakowska.

DODATKOWE OPODATKOWANIE SPIRYTUSU. Z Dyrekcyi okręgu skarbowego komunikują nam: Zapasy spirytusu czystego, pejsachowego i owocowego, jakie w dniu 1 lipca 1921 znajdować się będą w fabrykach wódek czy to w postaci czystej, czy też w półfabrykatach lub gotowych wyrobach, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu, a mianowicie: spirytus czysty, półfabrykaty oraz wódki pejsachowe i owocowe po 150 mk. za litr stustopniowy, zaś gotowe wyroby wódczane po 60 mk. za litr objętości tych wyrobów. Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają również te zapasy wyrobów wódczanych, jakie w dniu 1 lipca 1921 znajdować się będą we wszystkich przedsiębiorstwach sprzedaży takich wyrobów, hurtowniach, detailicznych sprzedażach restauracyach i t. p., dalej zapasy spirytusu i wódek u osób prywatnych, o ile wynoszą więcej niż 5 litrów płynu, wreszcie te przesyłki wyrobów wódczanych, które zostały wysłane przed dniem 1 lipca 1921 i w tym dniu lub później zostaną podjęte przez odbiorcę.

Wspomniane przedsiębiorstwa i osoby obowiązane są zgłosić najpóźniej 30 czerwca 1921 na piśmie w dwóch egzemplarzach dotyczącemu Oddziałowi kontroli skarb. te ilości spirytusu względnie wyrobów wódczanych, jakie u nich znajdywać się będą w dniu 1 lipca 1921. Zgłoszenie ma zawierać dane co do ilości spirytusu względnie wyrobów wódczanych, tudzież miejsce przechowania zapasów.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ. Ministerstwo kolei podniosło od 1 lipca b. r. taryfę osobową o 50 proc. z obliczeniem opłat za przejazd na odległościach 100 kilometrów kresami 10 kilometrowemi.

SPORT DLA MŁODZIEŻY OD LAT 14 Pragnąc przyczynić się do urozmaicenia feryi młodzieży pozostającej w Krakowie, Sekcya sportowa Y. M. C. A. prowadzić będzie dla młodzieży od lat 14 w górę zabawy, sporty i lekką atletykę w specyalnie urządzonym parku na błoniach (przy Rudawie, w dnie powszednie od 10—12 rano i od 3—6 popołudniu. Zgłoszenia przyjmuje biuro przy ul. Grodzkiej 54, II p., w dnie powszednie od 9—11 oraz instruktorzy na miejscu w parku. Dla młodzieży młodszej prowadzi zabawy i gry Y. M. C. A. w parku dra Jordana.

ZMIANA SKLEPU REJONOWEJ SPRZEDAŻY NAFTY. Magistrat podaje do wiadomości, że osoby, pobierające dotychczas naftę i świece w sklepie rejonowym Izraela Lednitzera przy ul. Miodowej 34, będą odtąd pobierać te artykuły na tesame legitymacye w sklepie Efraima Rothbluma przy ul. Berka Joselewicza 18.

WALNE ZGROMADZENIE „NUZY". W dniu 29 czerwca b. r. odbyło się w sali rozpraw sądu przysięgłych walne zgromadzenie krakowskiej „Nuzy" czyli Naczelnego Urzędniczego Związku Aprowizacyjnego. Na zgromadzenie przybyło 90 delegatów urzędniczych spółdzielni spożywczych zachodniej Małopolski. Z przedstawionego przez naczelnego dyrektora sędziego dra Markiewicza sprawozdania wynika, że Związek „Nuza" już w pierwszym roku swego istnienia nadzwyczajnie się rozwinął, stał się jedną z najpotężniejszych kooperatyw spożywczych Małopolski, gdyż potrafił zjednoczyć niemal wszystkie kooperatywy urzędnicze w liczbie 103, reprezentujące około 20.000 rodzin urzędniczych i że mimo nader szczupłych środków obrotowych, dzięki finansowemu poparciu miejscowych instytucyi kredytowych, w drugiem półroczu 1920 r. rozdzielił między urzędników towarów za cenę przeszło 50 milionów marek, nie licząc deputatów urzędniczych. Delegaci wyrazili dyrekcyi podziękowanie za dotychczasową działalność. Czysty zysk, przenoszący za II półrocze 1920 r. kwotę 900.000 mk. przeznaczyło walne zgromadzenie na dotowanie funduszu strat towarowych i kursowych, na 10 proc. dywidendy od udziałów, na fundusz budowy domu urzędniczego w Krakowie i na cele humanitarne.

Obszerną dyskusyę wywołała sprawa przydzielania w ostatnich czasach urzędnikom mąki deputatowej, nienadającej się do spożycia. Walne zgromadzenie stwierdziło jednomyślnie, że zawiniły tu jedynie odnośne organa państw. Urzędu zbożowego i Puzappu, które dopuściły podobnej jakości mąkę do obrotu. Zgromadzenie zleciło zwrócenie się do prezydyum rady ministrów z prośbą o zarządzenie pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności. Zarazem uchwalono domagać się utrzymania deputatów, szczególnie dla żonatych i obarczonych liczniejszą rodziną, a wreszcie przyznania deputatów emerytom, wdowom i sierotom po pracownikach państwowych.

(T) **KAWALERSKA JAZDA.** Wczoraj popołudniu najechał automobil przy ul. Grzegórzeckiej na Franciszka Zielińskiego. Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło przejechanemu pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do domu.

(T) **WYJAZD DZIECI NA KOLONIE WAKACYJNE NA ORAWĘ.** Wczoraj wyjechała pierwsza par-

tya dzieci szkolnych z Krakowa na kolonie wakacyjne na Orawę. Dzieci odprowadzała na dworzec kolejowy orkiestra tramwajarzy.

(T) **PASEK JARZYNAMI.** Jarzyny dochodzą u nas do potwornych cen a czasami nawet je trudno nabyć. Przyczyna tu leży w tem, że paskarze jarzynowi wędrują poza rogatki Krakowa, gdzie wykupują wszystką prawie jarzynę, któraby z pierwszych rąk przyszła na rynek krak.

Czy nie byłoby wskazanem, by miasto przy pomocy naszej dzielnej policyi zajęło się tymi paskarzami z za rogatek lub przez ostre zarządzenia zabroniło wykupu jarzyn w celach spekulacyjnych?

(T) **NIEBEZPIECZNE WYBRYKI DZIECI.** Policya krak. aresztowała 14-letniego Władysława Skalskiego, który w towarzystwie swych wspólników zerwał 8 kółek przy przewodach sygnałów kolejowych koło cmentarza w Podgórzu. Zaznaczyć trzeba, że tego rodzaju wybryki dzieci winny być jaknajostrzej napiętnowane, uszkodzenie bowiem przewodów może łatwo spowodować groźną katastrofę kolejową.

(T) **UJĘCIE SPEKULANTA GIEŁDOWEGO.** Aresztowano 18-letniego Mojżesza Rechtmanna z Kielc za spekulacyę walutą na giełdzie. Przy Rechtmanie znaleziono 105.500 marek i 320 dolarów.

(T) **NASZE SŁUŻĄCE.** Wczoraj ujęła tut. policya Stefanię Koprynię, służącą, za kradzież garderoby i kolczyków na szkodę Rozalii Schneider.

(T) **KRADZIEŻ W POCIĄGU.** W drodze koleją z Tarnowa do Krakowa skradziono Ignacemu Radziendzie, woźnemu w Dyrekcyi pol., portfel z pieniądzmi i dokumentami osobistymi.

—o—

S p r o s t o w a n i e. W korespondencyi z Rzymu umieszczonej w jednym z numerów było zdanie, jakoby ks. Hodur, biskup narod. Kościoła w Ameryce, był Rusinem. Informacya była fałszywa. Ks. Hodur jest Polakiem urodzonym w Babicach pod Chrzanowem, kształcił się w szkołach polskich i na Uniwersytecie w Krakowie. Sprostowanie i informacye nadsyła nam brat jego Jakób z Zabierzowa.

—oOo—

Z LITERATURY i SZTUKI

Piosenka w plastyce, ruchu i słowa. Młody kompozytor Stanisław Colonna Walewski zainicyował pod tym tytułem oryginalną produkcyę, która odbędzie się w sali teatru Bagatela w sobotę 2 lipca o godz. 4 popoł. Współudział weźmie zaszczytnie znana śpiewaczka Ludwika Marek Onyszkiewiczowa, jej młody utalentowany uczeń Eugeniusz Maj, oraz zespół uczenic szkoły gimnastyki rytmicznej Maryi Wernickiej. W skład programu wejdą piosenki St. C. Walewskiego do tekstów zmarłej niedawno autorki Zofii Rogoszówny, oraz taneczne jego utwory w interpretacyi młodziutkich adeptek rytmiki Dalcroze'a. Bilety przy kasie teatru Bagatela.

—oOo—

Miasto zniszczone przez powódź.

Katastrofa miasta Pueblo. — 500 zabitych, 1500 rannych, 12.000 bez dachu. — Dzielnica pochłonięta przez błoto. — Pożar wśród powodzi. — Drugie miasto.

W Ameryce, klasycznym kraju katastrof żywiołowych, znowu jedna z nich nawiedziła w straszliwy sposób miasto Pueblo w stanie Colorado. Skutkiem oberwania się chmury rzeki Arkansas i Fountain przybrały do niebywałej wysokości, zalewając całe miasto. Nie mniej niż **500 osób straciło życie w powodzi, 12.000 czyli jedna trzecia część ludności miasta jest bezdomna.** Straty w zniszczonych budynkach przewyższają 10 milionów dolarów (20 miliardów marek). Są to naturalnie dopiero pierwsze obliczenia i przypuszczalnie będą znacznie większe. **Błoto i muł,** naniesiony wezbranymi rzekami, **pokrywa większą część miasta powłoką od dwóch do sześciu stóp,** zależnie od położenia. Wydobyto zwłoki 132 ofiar katastrofy, znaczna liczba leży pokryta błotem i mułem.

Pożary, które wynikły skutkiem pęknięcia rur gazowych, **powiększyły jeszcze grozę sytuacyi. Rzeka Fountain zniosła wszystkie mosty, zniszczyła tory kolejowe i tramwajowe,** oraz zerwała **wszystkie połączenia telegraficzne** do tego stopnia, że komunikacya z miastem **niemożliwa.** Setki rodzin potraciło wszystko co tylko mieli. Słowem, obraz katastrofy żywiołowej uprawiedliwia zupełnie sceny senzacyjnej sztuki amerykańskiej „Powódź", granej niedawno w Warszawie i Krakowie.

Woda w wysokości sześciu stóp **zalała całą handlową dzielnicę miasta.** Straty w ludności są tak wysokie skutkiem tego, że obywatele nie zwrócili uwagi na ostrzeżenia. Alarmujące sygnały dano około godz. 6 wieczorem, **powódź przyszła z taką gwałtownością, że setki nie miały już najmniejszej drogi do ucieczki.** Tory kolejowe zniszczone zupełnie i zasypane rozbitymi wagonami, towarami itp. Największe interesy handlowe w mieście, w tem licząc dwa wielkie banki, zniszczone zupełnie przez pożar lub wodę.

Sytuacya pogorszyła się znacznie, gdy wody rzeki Arkansas dotarły do ulicy 5 i Court. Woda już zaczęła powoli opadać, gdy nastąpiło nowe oberwanie się chmury i co za tem idzie nowa powódź wśród ciemności. Trzy razy w przeciągu 48 godzin wody rzeki Arkansas wyszły z łożyska, zalewając całe miasto.

Odpowiednio do rozmiarów katastrofy i prace ratunkowe są prowadzone z taką samą wielką energią przez Amerykański Czerwony Krzyż, który pierwszy pospieszył z pomocą, wyznaczając 50.000 dolarów na ratunek. **Z Colorado** Springs pod osobistą **komendą gubernatora stanu wyruszył olbrzymi tren automobilowy, wyładowany żywnością, pościelą i środkami ratunkowymi.** W tymczasowo sklepionych barakach szpitalnych umieszczono 1500 osób rannych skutkiem katastrofy. **W mieście zaprowadzono stan wojenny.** 150 żołnierzy strzeże nawiedzonej katastrofą dzielnicy, mając rozkazy użycia w razie potrzeby broni przeciw wszelkim intruzom. Do miasta nie wpuszczają nikogo z obcych.

Podobna katastrofa, tylko w mniejszych rozmiarach **nawiedziła również miasto Loveland także w stanie Colorado.**

Odwrót powstańców w I-szej strefie ukończony.

Warszawa. (Telef. M.) Z Wrocławia donoszą, iż generał angielski Henneker zakomunikował gen. Hoefferowi, że **odwrót powstańców polskich w pierwszej strefie jest ukończony,** wobec czego gen. Hoeffer wydał rozkaz rozpoczęcia przegrupowania t. zw. niemieckiej „samoobrony".

Co z wojskami Hoefera?

Bytom. (PAT) Do tej chwili **nie wiadomo czy oddziały Hoeffera ewakuowały w dniu dzisiejszym strefę określoną przez władzę koalicyjną.** Na dzisiejszej konferencyi popołudniowej mieli (dotąd wiadomość jeszcze nie nadeszła) przedstawiciele władz powstańczych otrzymać w tej sprawie informacye od władz międzysojuszniczych. Na konferencyi tej miała być też omawiana sprawa amnestyi dla Polaków, niezmiernie ważna.

Niemcy dyslokują oddziały Orgeschu

Gwałty na ludności polskiej. — Niemcy organizują na tyłach powstańców bojówki komunistyczne.

Sosnowiec. (Orient) Jak donoszą z G. Śląska, **Niemcy w dalszym ciągu pokryjomu rozlokowują znaczne siły Orgeschu** i policyi niemieckiej w pasie neutralnym, **między Olesnem a Wielkimi Strzelcami,** a także w miejscowościach leżących w pobliżu strefy neutralnej. Bodzanowice, Krasiejów, Borki Małe, Wysoka. Wolny Kadłub, Ozimek zajmują oddziały policyi niemieckiej. W niektórych miejscowościach opuszczonych przez wojska gen. Hoeffera, **pozostała znaczna część żołnierzy,** którzy zakwaterowani są w gospodarstwach miejscowych, rzekomo jako robotnicy rolni. **Żołnierze ci dopuszczają się gwałtów na bezbronnej ludności polskiej,** na którą napadają w strefie neutralnej, aresztują i wywożą w okolicę Raciborza. Wszędzie grożą, że ewakuowane tereny przez powstańców, zostaną zajęte przez Niemców, skutkiem czego bezbronna ludność polska znajduje się w opłakanej sytuacyi. **Równocześnie, mimo odwrotu, w dalszym ciągu organizują się i zbroją.** Na liniach kolejowych prowadzących do Nyssy, Brzegu i Wrocławia, daje się zauważyć ciągły ruch transportów wojskowych. Charakterystycznem jest, że Niemcy **na tyłach powstańców,** gdzie znajdują się Włosi, prowadzą **organizacyę oddziałów bojowych i szerzą agitacyę komunistyczną.** Specyalne oddziały niemieckie grasują po wsiach polskich i przebrane za powstańców dopuszczają się grabieży i rozbojów.

Niemcy przewożą broń w koalicyjnych parowozach.

Oświęcim (Orient). W Gliwicach władze koalicyjne przeprowadziły w warsztatach kolejowych rewizyę i skonfiskowały tamże wielki magazyn broni i amunicyi, przyczem aresztowały pięciu Niemców. Ponieważ stwierdzonem zostało, że **Niemcy przewożą do Gliwic broń w lokomotywach pociągów koalicyjnych** — zawiadomiono natychmiast o tym fakcie Komisyę międzysojuszniczą kontrolną w Opolu.

Nowe organizacye bojowe Niemców.

Sosnowiec. (Telef. F.) Z Opola donoszą, że Niemcy ciągle się zbroją. Selbstschutz znika pod przymusem, ale zato w ich miejsce powstają nowe organizacye bojowe pod nazwą **Deutsche Schutzvereine.** Prawie w każdej miejscowości powstają Schutzvereiny, które mają na celu rzekomo samoobronę Niemców, a w rzeczywistości prześladowanie i terroryzowanie ludności polskiej.

Zamach na koszary w Rybniku.

Sosnowiec. (Telef. F.) Ubiegłej niedzieli w Rybniku usiłowano znowu wysadzić w powietrze (zapomocą naboju dynamitowego) kasarnię, w której kwateruje żandarmerya polska. Chciano wywołać drugą eksplozyę, na szczęście nie udało się, albowiem **na czas znaleziono nabój i maszynę piekielną,** zanim jeszcze elektrycznie została zapalona.

Zamach Niemców na Gliwice, Bytom i Katowice.

Oświęcim (Orient). Niemcy rozzuchwaleni łagodnem postępowaniem władz aliancckich w dalszym ciągu **dopuszczają się gwałtów i awantur.** W **Gliwicach, Bytomiu i Katowicach usiłowali zawładnąć miastami i ująć sytuacyę w swoje ręce.** Wystąpienie Niemców w Gliwicach zostało poprzedzone ostrzeliwaniem placówek powstańców i aresztowaniem wielu Polaków. Na tem tle przyszło do zatargów, a **w końcu do formalnej bitwy. Powstańcy zajęli dworzec i część miasta, na żądanie jednak władz alianckich, cofnęli się do swych pierwotnych stanowisk w Sośnicach. W Bytomiu Niemcy zamordowali kilku Polaków.** W hotelu Lomnitz zabili b. urzędnika plebiscytowego **Jantę.** W **Katowicach Niemcy odbywają zebrania łącznie z komunistami.** Na jednem z ostatnich zebrań, uczestniczył niemiecki urzędnik Mischke, organizator komunistyczny. Omawiano tamże obecną sytuacyę polityczną i wyrażono pochwałę działaczom i agitatorom komunistycznym na G. Śląsku.

Radek przygotowuje rewolucyę na G. Śląsku.

Berlin (Orient). „Deutsche Tageszeitung" donosi, że bawiący w Berlinie Radek Sobelsohn pod nazwiskiem Stamboli (za paszportem greckim!) w najbliższych dniach udaje się do Wrocławia, celem **przyspieszenia ważnych działań komunistycznych.** W jednym z obozów dla internowanych czerwonogwardzistów — podczas zebrania — oznajmił, że wkrótce na G. Śląsku **zostanie obwołaną władza sowiecka,** a stamtąd rozszerzać się ona będzie po całych Niemczech.

Kopalnie rybnickie wysyłają węgiel do Raciborza

Sosnowiec. (Telegram własny). Na podstawie umowy zawartej przez Komisyę międzysojuszniczą z władzami polskiemi oraz zarządem kopalni rybnickiego towarzystwa akcyjnego, **wysyła ta kopalnia od 22 czerwca br. węgiel i koks do Raciborza.** Wymiana wagonów próżnych na pełne odbywa się w Nędzy. Węgiel dostarczany będzie tylko za natychmiastową zapłatą, którą regulować będzie niemiecki bank raciborski.

Stanowcza postawa Francyi w sprawie G. Śląska

Sankcye mają być utrzymane.

Paryż. (PAT) Havas. Komisya dla spraw zagranicznych izby francuskiej przyjęła wczoraj rezolucyę, wedle której liczy na rząd, że **utrzyma on gospodarcze i militarne sankcye aż do** zupełnego wypełnienia zobowiązań niemieckich. **Komisya obstaje przy szybkiem uregulowaniu sprawy górnośląskiej, w myśl postanowień traktatu wersalskiego,** który przewiduje podział terytoryum z uwzględnieniem życzenia ludności, jakoteż z uwzględnieniem położenia geograficznego i gospodarczego.

Ukończenie rewizyi granicy polsko-czeskiej.

Warszawa (tel. M.). W tych dniach będzie ukończona **rewizya linii granicznej polsko-czeskiej.** Wbijanie słupów granicznych odbywa się na terenie Śląska Cieszyńskiego i Frysztadzkiego, przy udziale polsko-czeskich sił technicznych, w obecności oddziałów żandarmeryi. Na odcinku frysztadzkim wbito już prawie wszystkie słupy.

Konsulat polski w Mor. Ostrawie.

Cieszyn (East Express). Z dniem 1 b. m. rozpoczyna działalność **konsulat polski w Morawskiej Ostrawie.** Załatwiać będzie on interesentów z następujących morawskich **żupaństw:** Ołomuniec, Węgierskie Hradyszcze, Morawska Ostrawa, tudzież ze Śląska Cieszyńskiego, Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej. **Konsulat mieści się przy placu Domisa,** a agencya konsularna w Boguminie załatwiać będzie aż do odwołania sprawy wizowe i paszportowe mieszkańców starostwa frysztackiego i cieszyńskiego.

—ooo—

Fabrykanci bielscy wywołali strajk.

Bielsko (East Express). W bieżącym tygodniu rozpoczął się tu **strajk generalny w przemyśle włókienniczym.** Robotnicy zażądali ustanowienia rad robotniczych, 50 proc. podwyżki, 50 proc. opustu przy zakupnach sukna, — przedsiębiorcy żądania te odrzucili, wobec czego robotnicy zapowiadają strajk aż do zwycięskiego końca. Z innych stron dowiadujemy się, że **strajk wywołali sami fabrykanci w przeddzień rozstrzygnięcia górnośląskiego** i jako protest przeciw rozwiązaniu rady gminnej i ustanowieniu komisarza rządowego, tudzież składowi komisyi administracyjnej.

Brytyjskie imperyum wobec przymierza z Japonią.

Premierzy kolonii przeciw przymierzu.

Warszawa (tel. M.). Konferencya państwowa imperyum brytyjskiego omawiała na tajnem posiedzeniu, pod przewodnictwem **Balfoura, sprawę wznowienia przymierza angielsko-japońskiego. Premierzy Kanady i Afryki** południowej wypowiedzieli się bezwarunkowo **przeciwko wznowieniu tego przymierza.** Przedstawiciel Australii oświadczył, że wznowienie przymierza może tylko wówczas nastąpić, jeżeli będzie wykluczona możliwość nieporozumienia ze Stanami Zjednoczonymi.

—ooo—

Anglia uzna rząd sowietów.

Warszawa (tel. M.). Omawiając międzynarodową sytuację Rosyi sowieckiej, moskiewskie „Izwiestja" twierdzą, że Krasin zawiadomił Cziczerina, iż **rokowania z rządem angielskim** w sprawie całkowitego uznania rządu sowieckiego, jako suwerennej władzy państwowej w Rosyi, **są na dobrej drodze i uznania można się spodziewać w najbliższym czasie.** Zbyteczny materyał wojenny będzie wywieziony.

Milicya w Wileńszczyźnie pod kontrolą Ligi Narodów

Warszawa (tel. M.). Wedle otrzymanych tu z Genewy wiadomości, **w Wileńszczyźnie ma być pod kontrolą misyi wojskowej Ligi Narodów utworzona miejscowa milicya w sile 5 tysięcy ludzi.**

Tajemnicza mobilizacya w Rosyi.

Wiedeń (PAT). Wiedeńskie Biuro koresp. Reuter podaje doniesienie londyńskiego „Timesa" z Helsingforsu, że „rządy Rosyi północnej" zarządziły **powszechną mobilizacyę,** podając jako jej powód powstanie na Syberyi. Jak donoszą, — zauważa „Times" — idzie tu **o mobilizacyę przeciwko Polsce.**

Konwencya wojskowa czesko-rumuńska.

Praga. (PAT) Z okazyi przybycia misyi rumuńskiej wojskowej do Pragi omawia prasa czeska doprowadzenie do końca politycznego dzieła Take Jonescu, Pasicza i Benesza. Szef misyi rumuńskiej wojskowej Christescu przybył do Czechosłowacyi, aby zawrzeć z nią konwencyę wojskową przeciw atakom skierowanym z zewnątrz. Rumunia i Czechosłowacya prowadzić będą pracę nad konsolidacyą wewnętrzną. Polityka ich na zewnątrz będzie miała charakter czysto pokojowy.

Zamach na regenta i prezydenta min. Jugosławii.

Wiedeń (Wied. Biuro koresp.). „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu: Dnia 28 czerwca rzucono bombę na powóz księcia regenta, gdy w towarzystwie prezydenta ministrów Pasicza wracał do swego pałacu po złożeniu przysięgi na konstytucyę w zgromadzeniu narodowem. Bomba eksplodowała, nie dosięgnąwszy powozu. Gegent i Pasicz wyszli bez szwanku. Odłamki bomby zraniły jedną osobę ciężko, a sześć lekko. Sprawcę ujęto. Podaje on że jest bolszewikiem i pochodzi z obszarów, przyłączonych do Jugosławii.

Ameryka za ograniczeniem zbrojeń morskich.

Waszyngton. (PAT) Reuter. Izba reprezentantów przyjęła 340 głosami przeciwko 4 wniosek zgłoszony przez senatora Borra do etatu marynarki, który upoważnia prezydenta, by **wszedł w rokowania z Wielką Brytanią i Japonią, celem ograniczenia zbrojeń morskich.**

Ludność Stanów Zjednoczonych.

Warszawa (tel. M.). Z Nowego Jorku telegrafują: Ogłoszono ostateczne wyniki spisu ludności Stanów Zjednoczonych. Wedle tego spisu wynosi ogólna liczba ludności Stanów Zjednoczonych 105,710.620 dusz, w zamorskich posiadłościach 12,148.738. Ogólna liczba ludności Stanów Zjednoczonych wynosi więc 117,859.350.

Angora stolicą Turcyi?

Warszawa (tel. M.). Konstantynopolitański korespondent „Petit Journal'a" donosi, że w najbliższych dniach należy się spodziewać **ustąpienia rządu konstantynopolitańskiego,** co może mieć poważne konsekwencye, ponieważ rząd Kemala Baszy stanowczo się do Konstantynopola nie przeniesie. Wobec tego stolicą całej Turcyi uznaną zostanie Angora, co oczywiście ogromnie zwiększy jej wpływy.

Klęska Greków.

Konstantynopol (PAT) Donoszą z wiarygodnego źródła, że Grecy ponieśli klęskę na odcinku Uszak. Trzynasta dywizya grecka jest całkowicie rozbita i ścigana przez oddziały tureckie. Komunikat Kemalistów donosi o zajęciu Sughut oraz pozycyj greckich pod Topetarla.

Ofenzywa Grecka.

Wiedeń. (Telef. J.) Donoszą z Londynu: Król, królewicz, książęta Andrzej i Jerzy i naczelny dowódca wojsk greckich udają się dziś po naradzie wojennej ze Smyrny na front. **Ofenzywa grecka ma się natychmiast rozpocząć.** Francya oświadczyła, że **odpowiedzialność za konsekwencye tego niebezpiecznego kroku spadnie wyłącznie na Grecyę, która nie może liczyć na żadne poparcie ze strony Ententy.**

Zamówienia rosyjskie

Königswusterhausen (PAT Radio) Rząd sowiecki pertraktuje z przedsiębiorcami berlińskimi o dostawę 100 lokomotyw, 3000 wagonów kolejowych i 150.000 ton szyn. Dotychczasowe zamówienie rosyjskie 60.000 ton szyn jest w trakcie wykonania.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

MORD W KULIKOWIE. Dnia 10 czerwca b. r. zamordowano w Kulikowie wywiadowcę policyi państwowej, Władysława Floryana. Po dłuższem śledztwie aresztowano jako podejrzanych o to morderstwo Bucickiego i Wesołowskiego, notorycznych złodziei kolejowych. Staną oni w sobotę przed sądem doraźnym.

EPIDEMIA STRAJKÓW WE LWOWIE. We środę rozbiły się pertraktacye z kelnerami, wobec czego strajk trwa dalej. Robotnicy piekarscy i młynarscy uchwalili strajk dla wyrażenia sympatyi ze strajkującymi. Pracownicy cukierniani zażądali podwyżki 300 procent od pensyi. Grożą strajkiem czeladnicy rzeźniccy, a gdyby strajk kelnerski nie skończył się do dnia 2 lipca, przyłączą się do strajku pracownicy browarniani dla wyrażenia sympatyi.

Do kawiarni „De la Paix" wtargnęli strajkujący, pobili dwie pracujące tam panny i blokują kawiarnię.

TAJEMNICZE ZWŁOKI. W Kozielnikach, w zbożu, koło toru kolejowego, znaleziono zwłoki młodej, eleganckiej kobiety, z raną na czole, z ustami zatkanemi szmatą. Identyczności nie stwierdzono.

MILIONOWA KRADZIEŻ WE LWOWIE. Onegdaj między godziną 1 a 3 po południu zakradli się niewyśledzeni złodzieje do magazynu konfekcyi damskiej przy ul. Akademickiej 1 skradli gotówką 600.000 Mkp. oraz komplet bluzek wartości półtora miliona.

Ruch giełdowy.

(stm) Wczoraj, po tygodniach zastoju, przyszła na krakowskiej giełdzie „haussa" na papiery dywidendowe. Nie stanowiła ona już niespodzianki, ponieważ przez całą niedzielę mówiono o niej we wszystkich kawiarniach krakowskich, jako o fakcie dokonanym. Jako przyczynę podawano liczne zlecenia kupna, nadeszłe do banków krakowskich z Wiednia, który wobec niskiego obecnie kursu marki polskiej chce sobie „odbić" na polskich akcyach handlowych i przemysłowych to, co rzekomo stracił na spadku marki polskiej. O jednej tylko naturalniejszej przyczynie zapomniano — że mianowicie wobec spadku marki nie mogą się utrzymać takie kursa akcyj, jakie płacono 5 miesięcy kiedy marka była 5 razy więcej warta; że więc musi teraz nastąpić jakieś wyrównanie nawet dla akcyj...

Przechodząc do szczegółów, należy zaznaczyć, że największą zwyżkę ujawniły papiery ciężkie (Zieleniewski, Tepege, Górka) za któremi był znaczny popyt: Polska Nafta zyskała 450 punktów, „barometr giełdy krakowskiej" — P. T. H. — 350 punktów, Parowozy 175, Trzebinia żelazo 400 punktów i t. d. Robiono transakcye przy bardzo żywem usposobieniu 13 gatunkami papierów. Waluty obce w dalszym ciągu bez oficyalnego notowania bardzo mocno.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 30 czerwca 1921 r.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—IV em. of. 1275, żąd. 1350, trans. 1275 1350, Handl. Spółka akc. „Impex" of. 500, żąd. 600 trans. 600—525, „Polski Glob", Tow. transport. handl. I—III em. of. 1300, żąd. 1400, trans. 1350, Żegluga Polska of. 575, żąd. 675, trans. 600—650, Zieleniewski I—III em. of. 10.000, żąd. 11.500, trans. 10.000—11.500, Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 2000, żąd. 2200, trans. 2025—2200, „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5900, żąd. 6100, „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—IV em. of. 3400, żąd. 3700, trans. 3500—3700, „Automotor" fabryka samochodów of. 2300, żąd. 2500, „Górka" fabryka cementu of. 8300, żąd. 9200, trans. 8300—9200, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 7450, żąd. 7750, trans. 7500—7700, „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 8000, żąd. 9000, trans. 8000—9000, Polska Nafta of. 2200, żąd. 2600, Elektrownia w Sierszy I—III em. of. 2400, żąd. 2600, trans. 2425—2500, „Oikos" T. A. of. 4000, żąd. 4200, „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of 1000, żąd. 1100. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2800, żąd. 3000, trans. 2800—3000. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3400, żąd. 3600, Fabryka porcelany w Cmielowie of. 3800, żąd. 4000, trans. 3800—4000

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej transakcyi walutami z wyjątkiem dolarów nienotowano. W dziale akcyi obroty duże po korsach mocnych. Papiery publiczne bez zmiany.

Warszawa. (T. M.) W Gdańsku 30 czerwca marka polska 3.80. Przekazy na Warszawę 3.60. W Berlinie 29 czerwca notowano markę polską 3.80, przekazy 3.75. W Genewie 28 czerwca 0.29 i pół.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka): **trans. 2075, sprzedaż 2080, kupno 1990, ruble carskie 500-ki sprzedaż 305, sprzedaż 225, ruble dumskie 1000-ki trans. 741.**

Zurych, 30 czerwca (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.80, Nowy Jork 594. Medyolan 28.90, Praga 7.90. Budapeszt 2.22½, Zagrzeb 3.85, Bukareszt 9, Warszawa 0·30, Wiedeń 1·02½, austr. stare 0.84.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.